

Hieronim Eugeniusz Wyczawski

Książka o współczesnych dziejach parafii

Collectanea Theologica 41/4, 173-176

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. HIERONIM EUG. WYCZAWSKI, WARSZAWA

KSIĄŻKA O WSPÓŁCZESNYCH DZIEJACH PARAFII

Nakładem wydawnictwa „Hosianum” w Rzymie ukazała się drukiem publikacja, przedstawiająca dzieje parafii św. Bonifacego we Wrocławiu w ostatnim 25-leciu (dokładnie od 1945 do października 1969 r.), pióra jej proboszcza ks. dr. Wacława Szetelnickiego, członka kapituły katedralnej wrocławskiej i byłego kanclerza kurii arcybiskupiej we Wrocławiu¹. Bp W. Rubin, piszący *Słowo wstępne* do tej książki, nazwał ją monografią. Jednakże pracy ks. Szetelnickiego nie można uważać za monografię w naukowym znaczeniu tego wyrazu, ponieważ brak w niej odpowiednio szerokiego tła i perspektywy historycznej. Wprawdzie autor próbował wiązać w pewnym stopniu opisywane wypadki w parafii ze sprawami ogólnokościelnymi oraz usiłował obok źródeł korzystać w ograniczonym stopniu z literatury ogólnej, ale zdołał przez to uzyskać jedynie bardziej wyrazisty obraz życia parafii w wymienionym okresie. Nie udało mu się natomiast w pełni osadzić historii swojej parafii w dziejach kościelnych Wrocławia, Dolnego Śląska, czy w pewnej mierze w historii Kościoła w Polsce.

Czymże więc jest praca ks. Szetelnickiego? Kroniką, pamiętnikiem, czy opracowaniem materiałów? — Wszystkim po trosze. Podstawowe źródło omawianej publikacji stanowi — jak zaznaczył sam autor — dobrze prowadzona od samego początku zasiedlenia parafii przez polskich repatriantów kronika parafialna, wsparta oczywiście przez autora źródłami aktowymi miejscowego urzędu parafialnego i kurii arcybiskupiej. Poza tym dużą pomoc dla autora stanowił fakt osobistego zaangażowania w sprawy parafii św. Bonifacego. Pełnił w niej bowiem od wielu lat obowiązki duszpasterskie, najpierw jako wikariusz (od 1947 r.), następnie jako proboszcz (od 1951 r.). Osobiście więc śledził życie parafii i zachodzące w niej wydarzenia. Pracując przy tym przez 12 lat w administracji archidiecezjalnej na wysokim szczeblu, osiągnął bardziej dojrzałe spojrzenie na funkcjonalność parafii w życiu Kościoła, co — rzecz zrozumiała — odbiło się na charakterze i poziomie jego działalności w kierowanej przezeń parafii oraz zaznaczyło się w sposób widoczny przy pisaniu omawianej książki. Krótko mówiąc, opublikowana przez ks. Szetelnickiego praca jest inteligentnym opracowaniem materiałów kronikarsko-aktowych i własnych wspomnień, opatrzonych odsyłaczami do wykorzystywanych źródeł.

Praca składa się z przedmowy, wstępu, 18 rozdziałów, zakończenia oraz z zestawienia źródeł rękopiśmiennych i drukowanych. Jak widać, autor starał się nadać swemu opracowaniu formę naukową. Dzięki temu góruje ono

¹ Ks. W. Szetelnicki, *Parafia św. Bonifacego we Wrocławiu w latach 1945—1970*, Roma 1970, stron XI + 244.

w zdecydowany sposób nad podobnymi publikacjami, pisany przez proboszczów o swych parafiach². Książkę upiększa 13 ilustracji.

Na treść pracy złożyły się następujące zagadnienia: 1. Parafia św. Bonifacego we Wrocławiu przed 1945 r.; 2. Przelomowe wydarzenia na terenie parafii w 1945 r.; 3. Granice parafii; 4. Wierni parafii; 5. Nauczanie duszpasterskie (katechizacja, kazania, rekolekcje, misje parafialne, czytelnictwo religijne); 6. Duszpasterstwo sakramentalne (chrzty, bierzmowanie, Msza św., liturgiczna służba ołtarza, Komunia św., sakrament pokuty, pogrzeby, powołania kapłańskie w parafii, prymicje, jubileusze kapłańskie, żeńskie powołania zakonne w parafii, śluby i duszpasterstwo małżeństw); 7. Nabożeństwa pozaliturgiczne (nieszpory, Gorzkie Żale, Droga Krzyżowa, nowenny, tridua, misteria); 8. Kult Matki Boskiej; 9. Kult Świętych; 10. Wielka nowenna i uroczystości milenijne w parafii; 11. Wizyty duszpasterskie, kołęda; 12. Działalność kancelarii parafialnej; 13. Praca charytatywna; 14. Stowarzyszenia religijne (Caritas, Sodalicja Mariańska, Krucjata Eucharystyczna, Kółko Ministrantów, Arcybractwo Straży Honorowej N. Serca P. J., Żywy Różaniec); 15. Śpiew i muzyka kościelna; 16. Wizytacje kanoniczne; 17. Wydarzenia w parafii godne upamiętnienia (wizyty administratora apost. Milika, kardynałów Hlonda, Griffina, Wyszyńskiego, arcybpów Kominka i Casaroli'ego, bpa Rubina); 18. Duszpasterze oraz ich współpracownicy (informacje biograficzne o proboszczach, wikariuszach, rezydentach, katechetach i innych pracownikach parafialnych zakonnych i świeckich).

Jak widać z powyższego przeglądu, książka ks. Szetelnickiego zawiera niezwykle bogatą treść. Autor starał się ogarnąć całokształt problematyki, dotyczącej życia kościelno-religijnego swojej parafii. Wprawdzie sama konstrukcja treści wypadła mniej dobrze, są bowiem rozdziały obszerne o 38 (r. 5) i 49 stronach (r. 6) oraz maleńkie o 2 zaledwie stronach (r. 9, 12, 16), ale niedopatrzienia konstrukcyjne wynagradza w znacznym stopniu jasno i zwięźle podana treść. Zresztą na pracę ks. Szetelnickiego — jak zaznaczyłem — należy patrzeć nie jak na monografię historyczną, lecz jako na opracowanie materiałów kronikarsko-pamiętnikarskich. W każdym razie autor, nie będąc zawodowym historykiem, dał jako świątliwy duszpasterz swym parafianom na 25-lecie spolszczenia ich parafii piękny podarek. Przysłużył się też nauce przez zrejestrowanie i ocenę wszystkich wydarzeń, jakie miały miejsce w wymienionym okresie w parafii. Rzecz o tyle jest ważna, że chodzi o parafię wielkomięską, zasiedloną repatriantami, przybyłymi z różnych stron dawnej Polski.

Książka ks. Szetelnickiego nasuwa także uwagi natury ogólniejszej. Jest faktem, że pisanie historii parafii należy do trudniejszych przedsięwzięć. Jeżeli interesująca historia parafii ma do dyspozycji odpowiednio bogate źródła dokumentalne i aktowe, można stosunkowo łatwo przedstawić problem jej powstania, sprawę pierwotnych nadań dla kościoła i plebana, przesiedlić dzieje beneficjum, sprawy dziesięcin itp. Jeśli ponadto istnieją metryki kościelne, dadzą się rozwiązać także zagadnienia demograficzne w parafii, z zachowanych zaś protokołów wizytacji generalnych oraz

² W ostatnich 100 latach ogłoszono drukiem bardzo wiele prac na temat dziejów poszczególnych parafii. Pisali je przeważnie proboszczowie, rzadziej inni autorzy. Poziom ich jest bardzo różny. Przed 20 laty uczestnicy seminarium ks. Tadeusza Glemmy na Wydziale Teologicznym U. J. zaczęli opracowywać pod kierunkiem profesora bibliografię tych opracowań. Jakże są losy przygotowywanej kartoteki, nie umiem powiedzieć. Piszący te słowa ogłosił dwie prace o parafiach: *Kościelne dzieje Wiązownicy w pow. jarosławskim*, Kraków 1948, stron 66 i *Augustiańska parafia w Radomyślu nad Sanem*, Warszawa 1964, stron 112.

z XIX-wiecznych dziekańskich można jeszcze zrekonstruować dawny wygląd i wyposażenie budynku kościelnego, przedstawić problem szkoły parafialnej, szpitala, cmentarza, udaje się też zwykle zebrać garść informacji o duchowieństwie parafialnym. Powstaje wszakże pierwsza wielka trudność, gdy wymienione wyżej źródła zachowały się tylko we fragmentach. A już zupełnie historyk jest bezradny, kiedy przyjdzie mu rozwiązać, nawet przy istnieniu wspomnianych źródeł, problem życia kościelno-religijnego na przestrzeni istnienia parafii. Wizytacje dostarczają w tym względzie bardzo znikomego materiału, o ile sprawy tej w ogóle nie przemilczają. Innych zaś źródeł opisowych w tym przedmiocie na ogół brak. Podstawową rolę mogłaby tu odegrać jedynie kronika parafialna. Tych jednak w dawnych czasach nie prowadzono. Kroniki parafialne z XVIII w. należą do wielkiej rzadkości. Liczniej zaczęto je prowadzić dopiero w 2-giej połowie XIX w., w niektórych diecezjach nawet dość powszechnie, jednakże podczas i po pierwszej wojnie światowej nastąpił na tym odcinku wyraźny regres. Stąd też należy powitać z ogromnym zadowoleniem każdą inicjatywę w zakresie systematycznego prowadzenia kroniki parafialnej. Nie trzeba przecież udowadniać, jak ważnym źródłem informacji jest dobrze pisana kronika parafialna. Widzimy to choćby na przykładzie omówionej publikacji ks. Szeletnickiego. Ważkość tej sprawy dostrzegano już od dawna, czego dowodem są artykuły na temat pisania kroniki parafialnej, że wymienię tylko wskazania księży Wilka³, Podlaszewskiego⁴, Kryszaka⁵.

Kronikę własnej parafii powinien spisywać każdy proboszcz. W wyjątkowych wypadkach mógłby to czynić również wikariusz, lecz zawsze w porozumieniu i współpracy z proboszczem, który z racji swego kierowniczego stanowiska w parafii i dłuższego zwykle w niej pobytu lepiej jest zorientowany w całokształcie spraw parafii. Powinno się je pisać na bieżąco. Do tego celu należy mieć podręczny notatnik oraz księgę czystopisu. Księgę najlepiej sporządzić z papieru kancelaryjnego, liniowanego, formatu znormalizowanego, o 200—250 kartach, oprawioną w sztywne obciążone płótnem okładki; gdy skończy się jedna księga, sprawia się następną. Na pierwszej karcie należy wypisać tytuł: *Kronika parafii św. NN. w NN.* (tom I lub II, III). Zapiski w podręcznym notatniku najlepiej prowadzić na bieżąco, chodzi bowiem o dokładne zapisywanie dat, cyfr, nazwisk. Co zapisywać? Gotowy wzór mamy w zestawieniu problematyki w książce ks. Szeletnickiego. Przynajmniej dwa razy w roku, najwygodniej po świętach wielkanocnych i jesienią, należy nagromadzone w notatniku zapiski opracować stylistycznie i wpisać do księgi (atramentem, nie długopisem). Najbardziej wskazane jest umieszczanie zapisek w porządku chronologicznym, tzn. według kolejności zdarzeń. Tak uszeregowany materiał będzie dla ewentualnego przyszłego historyka miał wartość największą. Każdy kolejny kronikarz powinien na początku dokonywanych przez siebie wpisów podać swoje imię, nazwisko oraz zajmowane w parafii stanowisko. Nie należy wpisywać do kroniki zdarzeń postronnych, nie mających żadnego związku z parafią, np. zdarzeń znanych z prasy czy czasopism. Powstrzymać się również należy od wypowiedzania sądów o ludziach, zarówno dodatnich, jak i ujemnych, notować trzeba konkretne zdarzenia, fakty, wykonane prace. Jeżeliby ktoś konieczne chciał wypowiedzieć swoją opinię, należałoby wówczas zaznaczyć, że jest to osobisty pogląd kronikarza, np. słowami „moim zdaniem”, „według

³ *Jak pisać kroniki parafialne*, Ateneum Kapłańskie 25(1930)166—172.

⁴ *Kronika parafialna*, Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej 77(1934)492—495.

⁵ *Aby pamięć nie zaginęła*, Wiadomości Duszpasterskie 4(1948)269—271. — Warto nadmienić, że wskazówki jak pisać monografię parafii, opublikował ks. T. Długosz pt. *Monografia parafii. Wskazówki metodyczne*, Przegląd Teologiczny 9(1928)380—390. Wskazówki te wymagają dziś wielu uzupełnień.

meo przekonania” lub podobnie. Nadmieniam o tym dlatego, że karty w kronikach z wypisanymi niepochlebnymi opiniami o ludziach, bywały po opuszczeniu parafii przez kronikarza lub po jego śmierci kreślone lub wyrwane. Należy pamiętać, aby w zapiskach było możliwie dużo dat, dokładnych statystyk, dobrze podanych nazwisk. Poza tym zawsze jest lepiej, gdy kronikarz pisze za dużo aniżeli za mało. Dla proboszcza, piszącego kronikę swojej parafii, pozostawione przezeń zapiski będą pewnego rodzaju pomnikiem i to najczęściej długotrwałym jego tam pracy kapłańskiej, a niejednokrotnie i źródłowym tworzywem dla przyszłych historyków.